

Europejski Traktat Konstytucyjny

KOLEJNY KROK KU DYSKRYMINACJI
KATOLIKÓW W EUROPIE



Stowarzyszenie Kultury Chrześcijańskiej
im. Ks. Piotra Skargi

Kraków 2007

Traktat reformujący – problem sumienia dla katolików w Polsce i Europie

Przed prawie pięcioma laty (8.12.2002 r.), w związku z toczącą się debatą w sprawie przystąpienia Polski do Unii Europejskiej, opublikowaliśmy stanowisko Stowarzyszenia Kultury Chrześcijańskiej im. Ks. Piotra Skargi zatytułowane *Przystąpienie do Unii Europejskiej – deska ratunku czy pocałunek śmierci dla chrześcijańskiej Polski?*.

Sytuacja obecna, kiedy Polska jest już krajem członkowskim UE i stoi wobec kwestii przyjęcia lub odrzucenia reformującego Traktatu Konstytucyjnego dla Europy, stawia przed nami ponownie to samo pytanie, które postawiliśmy wtedy: Czy integracja z Unią Europejską przyczyni się do wypełnienia, czy też zaszkodzi misji, którą Bóg powierzył Polsce, gdy wyrwał ją z mroków pogaństwa i naznaczył jej czoło wodą chrztu świętego?

Czas, jaki upłynął od publikacji naszego ostatniego stanowiska, nie tylko nie zdezaktualizował tego pytania, ale również po części przyniósł na nie odpowiedź.

Jako organizacja katolików świeckich, zaangażowanych w życie społeczne, stajemy obecnie wobec problemu zachowania chrześcijańskiego dziedzictwa w życiu Polaków i innych narodów Europy.

Nie możemy pozostać obojętni w sumieniu wobec kwestii:

Czy reformujący Traktat Konstytucyjny pozwoli europejskim katolikom, a więc i większości Polaków, na zachowanie i poszanowanie chrześcijańskich zasad w życiu społecznym, czy może wręcz przeciwnie – przyczyni się do dyskryminacji katolików i ograniczenia ich działań w przestrzeni publicznej?

Dla katolika stawianie takich pytań oraz analiza rzeczywistości politycznej i społecznej przez pryzmat wiary nie jest jedynie prawem, ale również moralnym obowiązkiem.

Ten obowiązek wypływa ze szczególnego powołania świeckich, których zasadniczym zadaniem „jest szukać Królestwa Bożego zajmując się sprawami świeckimi i kierując je po myśli Bożej”.¹

W praktyce, jak przypomniał Jan Paweł II w adhortacji *Cristifideles laici*, „aby ożywiać duchem chrześcijańskim doczesną rzeczywistość służąc [...] osobie i społeczeństwu, świeccy nie mogą rezygnować z udziału w »polityce«”.²

Takie odpowiedzialne uczestnictwo w sprawach publicznych zakłada ze swej strony umiejętność rozeznania inspirowaną nauczaniem Ewangelii. Owo zadanie nie może być pozostawione jedynie odpowiedzialności duchownych, lecz powinno być także podjęte przez świeckich, którzy „wezvani do wyjaśniania i wprowadzania ładu do rzeczywistości doczesnej według zamysłu Boga Stwórcy i Odkupiciela, mają z racji właściwego im powołania szczególne zadanie odczytywania w świetle Chrystusa dziejów tego świata”.³

To właśnie motywuje do podjęcia kwestii konstytucji europejskiej przez zarząd, członków i sympatyków Stowarzyszenia Kultury Chrześcijańskiej im. Ks. Piotra Skargi – organizacji pozarządowej, zrzeszającej katolików świeckich, powołanej w celu promowania i obrony wartości oraz zasad chrześcijańskich w Polsce.

¹ Por. Sobór Watykański II, Konstytucja Dogmatyczna o Kościele *Lumen Gentium*, nr 31.

² Por. nr 42.

³ Por. Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Familiaris consortio*, nr 5.

Dokąd zmierza Unia Europejska?

To pytanie postawiliśmy również przed prawie pięcioma laty, ale właśnie dzięki upływowi czasu odpowiedź na nie staje się coraz bardziej wyrazista.

Z punktu widzenia obecności wartości i zasad chrześcijańskich w życiu społecznym, kierunek integracji europejskiej i rozwoju struktur unijnych wpisuje się w proces dechrystianizacji Starego Kontynentu. Dechrystianizacji oczywiście nie pojmujemy tu w węższym znaczeniu, jako zaniku praktyk i przekonań religijnych⁴, ale przyjmujemy w znaczeniu szerszym, jako odrzucanie Dekalogu i chrześcijańskiego dziedzictwa leżących u podstaw porządku społecznego (praw i obyczajów) i funkcjonowania instytucji publicznych.⁵

⁴ Pisaliśmy już na ten temat w naszym poprzednim opracowaniu: „Europejczycy praktykują mało bądź też (jak ma to miejsce w Skandynawii, Wielkiej Brytanii, Holandii czy Francji) wyjątkowo mało. Liczba tych, którzy deklarują wiarę bez wątpliwości w istnienie Boga osobowego (reprezentującego przymioty Boga judaistycznego i chrześcijańskiego) ma wszędzie tendencje spadkowe: utrzymuje się ona na poziomie 36% w Europie a 20% we Francji, wobec 69% w Stanach Zjednoczonych, gdzie 93% pytanych osób deklaruje, że wierzy w Boga (w Europie jest ich 69%, a we Francji 57%). Ten spadek wiary w wartości niesione przez wielkie światowe religie oznacza nie tyle odrzucenie wszelkiej wiary, co ekspansję wiary »miękkiej« czy też słabo zdeterminowanej co do przekonania o istnieniu jakiejś »mocy« lub jakiejś »siły wyższej«: ludzie wierzą zawsze, ale nie zawsze dokładnie wiadomo w co. Jeśli zaś chodzi o liczbę tych, którzy uważają się za ateistów z przekonania, to jest ich relatywnie mało (5%), ale w niektórych krajach (a zwłaszcza we Francji, gdzie w 1999 roku było 14% zdeklarowanych ateistów) ich liczebność jest na poziomie wyraźnie wyższym w porównaniu ze Stanami Zjednoczonymi, gdzie ankiety wykazały, że jest ich 1%.” (Por. Daniëlle Hervieu-Léger, colloque X). Na temat religijności Europejczyków warto zapoznać się również z opracowaniem Instytutu Studiów Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego z kwietnia 2001 r.; zob. <http://pgss.iss.uw.edu.pl/index.php?show=komunikaty/index.html#relint>.

⁵ Na temat dechrystianizacji porządku społecznego i jej nieszczęsnych skutków cywilizacyjnych wypowiedali się papieże od prawie dwóch stuleci. Wystarczy wspomnieć niektóre encykliki: Grzegorza XVI *Mirari Vos* (O liberalizmie),

O procesie tym pisze Ojciec Święty Jan Paweł II:

„Dechrystianizacja, dotykająca boleśnie całe narody i społeczności, w których niegdyś kwitła wiara i życie chrześcijańskie, nie tylko powoduje utratę wiary, lub w jakiś sposób pozbawia ją znaczenia w życiu, ale nieuchronnie prowadzi też do rozkładu i zaniku zmysłu moralnego: do zatarcia się świadomości niepowtarzalnego charakteru moralności ewangelicznej, jak i usunięcia w cień fundamentalnych zasad i wartości etycznych. Rozpowszechnione dzisiaj szeroko tendencje subiektywistyczne, utylitarystyczne i relatywistyczne przedstawiane są nie tylko jako postawy pragmatyczne czy elementy obyczaju, ale jako postawy teoretycznie ugruntowane domagające się pełnego uznania kulturowego i społecznego.”⁶

Stąd przyjmując powyższe rozumienie dechrystianizacji pragniemy wskazać, jak do niej może przyczynić się przyjęcie przez państwa członkowskie UE reformującego Traktatu Konstytucyjnego, a w szczególności Karty Praw Podstawowych.

Z tego też powodu pozwalamy sobie przypomnieć nasze stwierdzenia dotyczące Karty Praw Podstawowych, które zawarliśmy w naszym opracowaniu *Przystąpienie do Unii Europejskiej – deska ratunku czy pocałunek śmierci dla chrześcijańskiej Polski?*.

A. Sumienie katolika wobec Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej

Po pierwsze, przyjrzyjmy się bliżej temu, co z racji swego ustanowienia ma mieć znaczny wpływ na losy Europy, tj. Karcie Praw Podstawowych Unii Europejskiej.

Piusa IX *Quanta Cura* (O błędach modernizmu), Leona XIII *Immortale Dei* (O państwie chrześcijańskim) i *Dall' Alto* (O walce z Kościołem), Piusa X *Notre Charge Apostolique* (O błędach ruchu Sillon), czy wreszcie Piusa XI *Divini Redemptoris* (O komunizmie) oraz *Mit Brennender Sorge* (O nazizmie). Również ostatni papież mówi o zagrożeniach, jakie niesie ze sobą kolejna faza dechrystianizacji w postaci cywilizacji śmierci (Jan Paweł II w *Evangelium Vitae*) czy dyktatury relatywizmu (Benedykt XVI).

⁶ Jan Paweł II, Encyklika *Veritatis Splendor*, nr 106.

Idea „katalogu” własnych praw Unii Europejskiej zrodziła się z dwóch zbieżnych nurtów.

Z jednej strony chodziło o wypełnienie pustki prawnej powstałej w wyniku faktu, że w swoich działaniach instytucje europejskie nie podlegały ani Karcie Praw Człowieka ONZ, ani Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, w przeciwieństwie do państw członkowskich będących sygnatariuszami tych dokumentów.

Z drugiej strony, przede wszystkim, w zamyśle budowniczych zjednoczonej Europy własna Karta Praw Podstawowych stawała się konieczna z powodów natury politycznej i filozoficznej związanych z „przemianą samej istoty Europy”.

Tak właśnie twierdzi Guy Braibant, ówczesny przedstawiciel rządu francuskiego i wiceprzewodniczący Konwentu, który zredagował Kartę:

„Początkowo i jeszcze do niedawna chodziło o wspólny rynek, o unię gospodarczą i monetarną, o wspólnotę interesów. Dzisiaj coraz częściej chodzi już także o unię polityczną, **wspólnotę wartości**. (...) Poza tym Unia uległa rozszerzeniu i jeszcze zostanie rozszerzona, w geograficznym sensie tego słowa, o liczne kraje, które nie mają takich samych tradycji ani problemów w materii praw podstawowych co Europa Zachodnia. To podwójne rozszerzenie niesło ze sobą **konieczność bardziej klarownego i precyzyjnego zdefiniowania „wspólnych wartości europejskich”**.⁷

W tym sensie, jak zaznaczył w przemówieniu zamykającym prace Konwentu Guy Braibant, Karta z założenia ma stać się „**nowym aktem założycielskim Unii Europejskiej**” i można marzyć, że stanie się ona pewnego dnia „**duszą Europy**”.⁸

Aby to marzenie stało się rzeczywistością, konieczne jest, aby Karta nabrała charakteru dokumentu obowiązującego na terenie Unii Europejskiej. Została ona na razie przyjęta przez symboliczny podpis złożony pod nią przez przewodniczących Komisji Europejskiej i Parlamentu Europejskiego. Przewiduje się dwie możliwości:

⁷ Por. Guy Braibant, *La Charte des droits fondamentaux de l'Union européenne*, Seuil, Paris, 2001, s. 17-18.

⁸ Por. *op. cit.*, s. 297.

włączenie Karty do traktatu założycielskiego Unii Europejskiej lub (rozwiązanie preferowane przez budowniczych europejskiej jedności) włączenie jej jako preambuły do przyszłej konstytucji europejskiej, którą zredagował Konwent pod przewodnictwem byłego prezydenta Francji Valéry'ego Giscarda d'Estaing.⁹

Tak czy inaczej, wg samego Braibanta „można z dużym prawdopodobieństwem się spodziewać, że Karta będzie, tak czy inaczej, obowiązywać dzięki interpretowaniu jej przez Trybunał Sprawiedliwości (Wspólnoty Europejskiej), jako ogólnych zasad prawa wspólnotowego.¹⁰ Stąd przeznaczeniem Karty jest włączenie do traktatów europejskich, a jej stosowanie będzie poddane kontroli sądowej, może nawet jeszcze przed tym włączeniem”.¹¹

Zważywszy na ważną rolę, jaką Karta ma odgrywać w przyszłej Europie, należy postawić sobie zasadnicze pytanie: jaki jest charakter „duszy” tej ponadnarodowej organizacji, do wejścia do której naród polski był tak zachęcany. Jakże bolesne jest stwierdzenie, że dusza ta już nie tylko nie jest chrześcijańska, ale jest nawet...antyreligijna!

Aby znaleźć tego dowody, wystarczy otworzyć tekst Karty i czytać.

a) Odrzucenie „religijnego dziedzictwa” Europy

Prawie jednogłośnie członkowie Konwentu uzgodnili, że spis praw podstawowych zostanie poprzedzony preambułą przedstawiającą ogólne założenia Karty, tzn. filozoficzne fundamenty „wspólnych wartości”.

Niektóre z indywidualnych propozycji lansowały nawiązanie w teże preambule do „dziedzictwa judeochrześcijańskiego” lub przynajmniej do „religijnych i wyznaniowych korzeni” Europy. W czasie prac nad redakcją Karty takie propozycje zostały bardzo szybko wyeliminowane. Jednak w ostatniej fazie prac deputowany do Parlamentu Europejskiego z bawarskiej CSU Friedrich uzyskał poparcie przedstawicieli Parlamentu Europejskiego dla włączenia sformułowania,

⁹ Por. *op. cit.*, s. 63.

¹⁰ Por. *op. cit.*, s. 64.

¹¹ Por. *op. cit.*, s. 188.

które brzmi: „Inspirowana swoim dziedzictwem kulturowym, humanistycznym i religijnym Unia, itd.”.

Pomimo bardzo umiarkowanego charakteru tego sformułowania (które zresztą wzmiankuje kulturę i laicki humanizm przed religią!), spotkało się ono z reakcją pełną oburzenia ze strony władz francuskich, domagających się jego wycofania pod groźbą późniejszego niepodpisania dokumentu. Do tej reakcji, w łonie samego Konwentu, przyłączyli się przedstawiciele innych państw, a zwłaszcza Włoch i Portugalii.

Ostatecznie osiągnięto kompromisowe sformułowanie o następującej treści: „świadoma swojego dorobku duchowego i moralnego Unia...”. Wg Braibanta, do tego sformułowania wprowadzono trzy „poprawki” (sic!) w stosunku do wersji początkowej: „świadoma” zamiast „inspirowana”, „dorobek” odwołujący się do teraźniejszości w miejsce „dziedzictwa” przywołującego przeszłość, i wreszcie „duchowy” zamiast „religijny”.¹² A zatem nowe sformułowanie pozbawione zostało jakiegokolwiek odniesienia do religii i to w dokumencie mającym być duszą nowej Europy!

Przedstawiciel rządu francuskiego i autor propozycji przyznaje otwarcie, że starano się uniknąć tego, aby sformułowanie „dziedzictwo religijne” uznane zostało za „źródło inspiracji podstawowych praw”.¹³ Stąd można wywnioskować, że dla autorów Karty źródło prawa znajduje się w ateistycznych teoriach prawniczych, negujących transcendentne przeznaczenie człowieka.

Ponadto Guy Braibant wyjaśnia dalej, że gra toczyła się o coś jeszcze ważniejszego:

„Większość krajów stanowiących Unię Europejską nie jest laicka, a niektóre z ich konstytucji odnoszą się do Boga. To właśnie jest przyczyną, dla której laicyzm nie może zostać zaliczony w poczet wspólnych europejskich wartości (...). Ten nielaicki charakter większości krajów europejskich nie jest jednakże przeszkodą, aby sama Europa mogła być laicka. Z tego co wiem, żaden z europejskich tekstów

¹² Por. *op. cit.*, s. 75.

¹³ Por. *op. cit.*, s. 76.

prawnych, a są one liczne, nie mieszał rzeczy świeckich i religijnych. Czynienie tego dzisiaj byłoby niczym **wynaturzanie Europy**".¹⁴

Wręcz przeciwnie, wynaturzaniem Europy jest wrywanie z jej duszy i jej historii wartości chrześcijańskich, które czynią ją wielką!

W rzeczywistości Francja narzuca reszcie Europy swoją ograniczoną koncepcję radykalnego laicyzmu, która wyklucza jakiegokolwiek odniesienie się do religijności, chociaż wymazuje w ten sposób tysiąc pięćset lat swojej chwalebnej chrześcijańskiej przeszłości!

Można zrozumieć zaniepokojenie Ojca Świętego Jana Pawła II w obliczu tego absurdu i jego zdecydowane słowa podczas dorocznego przyjęcia korpusu dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej: „Marginalizacja religii, które przyczyniły się i nadal przyczyniają do tworzenia kultury i humanizmu, którymi słusznie szczyci się Europa, wydaje mi się jednocześnie aktem niesprawiedliwości i błędną perspektywą”.¹⁵

Wspominając postacie świętych Cyryla i Metodego przesłanie to powtórzył w Bułgarii: „Należy reagować. W tym niepokojącym kontekście trzeba mocno podkreślić, że Europa, aby odnaleźć swoją głęboko zakorzoną tożsamość, nie może nie wrócić do swoich chrześcijańskich korzeni”.¹⁶

Następnie na spotkaniu z przedstawicielami Kościelnego Ruchu Porozumienia Kulturowego papież podkreślił: „Znane wam jest, z jakim zainteresowaniem Stolica Apostolska śledzi prace Konwentu Europejskiego. Ja sam miałem możliwość wyrażenia mojego niezadowolenia z powodu pominięcia nawiązania do wartości chrześcijańskich i religijnych w tekście Karty Praw Podstawowych”.¹⁷

I wreszcie, wobec uczestników spotkania w Rzymie, poświęconego analizie projektów nowej konstytucji europejskiej, Ojciec Święty powtórzył: „Europa nie może ignorować swojego chrześcijańskiego dziedzictwa” oraz powinna „uznać i chronić szczególną tożsamość

¹⁴ Por. *op. cit.*, s. 77.

¹⁵ Por. Przemówienie do korpusu dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej, 10.01. 2002, n. 2.

¹⁶ Por. Przemówienie do intelektualistów bułgarskich, 24.05.2002.

¹⁷ Por. Agencja Zenit, 03.06.2002.

i społeczną rolę Kościołów i wyznań religijnych”. „Jeśli nie będzie się tego brało pod uwagę”, ostrzega papież, „zachodzi ryzyko oficjalnego uznania tych nurtów laicyzmu oraz agnostycznego i ateistycznego sekularyzmu, które prowadzą do wykluczenia Boga i prawa moralnego z różnych sfer życia ludzkiego. Tragiczne konsekwencje tego faktu może ponieść – jak temu już niejednokrotnie dawało świadectwo samo doświadczenie europejskie – w pierwszym rzędzie cywilne współistnienie na kontynencie”.¹⁸

Jednym słowem możemy stwierdzić, że jeśli preambuła Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej nie zostanie poprawiona, a Polska mimo to przyjmie konstytucję, to Polacy uznają wykluczenie Boga i prawa moralnego z cywilizacji europejskiej i jednocześnie przyjmą założenia agnostycznego i ateistycznego laicyzmu sprzecznego z katolicką wiarą naszych ojców.

b) Sprzyjanie aborcji i eutanazji

Ta ateistyczna koncepcja jest szczególnie wyraźna w artykule 2 Karty, który mówi o prawie do życia.

Przy założeniu w pierwszym artykule, że „godność ludzka jest nienaruszalna” i „ma być ona szanowana i chroniona”, następny artykuł ogranicza się do stwierdzenia: „Każda osoba ma prawo do życia”. Tylko tyle.

Niektórzy członkowie Konwentu przedstawili poprawki precyzujące, że ta ochrona powinna rozciągać się na okres począwszy od poczęcia aż do naturalnej śmierci. Nie zostały one jednak przyjęte. Ponieważ z jednej strony, jak wyjaśnia Guy Braibant, nie należało naruszać status quo w materii aborcji, która jest legalna w większości państw europejskich, a z drugiej strony „niektóre państwa, jak na przykład kraje Beneluxu, skłaniają się ku częściowemu i postępującemu uznaniu »prawa do godnej śmierci«”- przewrotny eufemizm odnoszący się do eutanazji.¹⁹

Oznacza to, że podstawowa Karta Europy zatwierdza w niegodny sposób masakrę niewinnych ofiar i przygotowuje teren pod

¹⁸ Por. Agencja Zenit, 24.06.2002.

¹⁹ Por. Guy Braibant, *op. cit.* s. 92.

narzucenie, za przykładem Holandii i Belgii, reszcie państw europejskich medycznego morderstwa osób starszych!

c) Dopuszczalność „klonowania nie w celach rozrodczych”

Podobnie artykuł trzeci dotyczący „prawa do nienaruszalności osoby” określa, że w dziedzinach medycyny i biologii „należy w szczególności przestrzegać: (...) zakazu klonowania ludzi w celach rozrodczych”.

W ten sposób tzw. klonowanie „terapeutyczne”, to znaczy hodowanie ludzkich embrionów mających służyć jako części zamienne dla chorych osób, nie zostało zabronione.

To jeszcze jeden zamach na święty charakter każdego życia ludzkiego i zezwolenie na całą gamę manipulacji ze strony naukowców-demiurgów, uważających się za nowych bogów.

d) Otwarta furtka dla praktyk eugenicznych

W tym samym artykule trzecim, poświęconym integralności życia ludzkiego, zostały teoretycznie zabronione „praktyki eugeniczne, szczególnie te, których celem jest selekcja osób”. Wyjaśniając ten tekst, Guy Braibant umniejsza zasięg zakazu, zauważając, że „takie sformułowanie nie powinno być interpretowane zbyt rygorystycznie, nie przeciwstawia się ono dobrowolnemu przerwaniu ciąży (aborcja), oczywiście pod kontrolą medyczną i za zgodą rodziców, mającego na celu uniknięcie narodzin osób, które z powodów genetycznych zostałyby skazane przez całe życie na niewymowne cierpienia ich samych oraz ich najbliższych”.²⁰

Selekcja i skazywanie na śmierć „genetycznie niepoprawnych”, czyż nie jest to echo starych praktyk eugenicznych promowanych i stosowanych przez nazistów?

e) Promowanie pseudomałżeństwa homoseksualistów

Artykuł 9 Karty uznaje „prawo do zawierania związku małżeńskiego” bez wyszczególnień.

²⁰ Por. *op. cit.* s. 98.

W tym punkcie Karta wprowadza innowacje w stosunku do artykułu 12 Europejskiej Karty Praw Człowieka, która orzekła dosłownie: „począwszy od pełnoletności, mężczyzna i kobieta mają prawo do zawarcia związku małżeńskiego i do zakładania rodziny”.

Według wiceprzewodniczącego Konwentu zniknięcie tej wzmianki odnoszącej się do kobiety i mężczyzny „niesie za sobą uznanie pośrednio małżeństw homoseksualnych już dopuszczonych w różnych krajach”.²¹

Grzech sodomii wołający o pomstę do nieba (jak nauczały dawne katechizmy) jest w ten sposób promowany w dokumencie założycielskim rodzącej się Europy!

f) Orientacja homoseksualna chroniona przez klauzulę o niedyskryminowaniu

Homoseksualizm jest również chroniony przez artykuł 21 Karty poświęcony „niedyskryminowaniu”. Na mocy tego artykułu „zabroniona jest jakakolwiek dyskryminacja, a w szczególności (...) ze względu na orientację seksualną”.

W tym punkcie Karta wprowadza innowację w stosunku do poprzednich międzynarodowych instrumentów ochrony praw osoby ludzkiej. Nawet Protokół nr 12 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, podpisany w listopadzie 2000, w jej 50. rocznicę, nie poszedł tak daleko.

Należy również podkreślić, że Karta poszerza pole zastosowania zakazu dyskryminacji. Według Guya Braibanta: „Akcent nie został już położony wyłącznie na postępowanie władz publicznych (...), ale na ogólny zakaz „wszelkiej dyskryminacji”, ktokolwiek byłby jej sprawcą, publicznym czy prywatnym, czy wynikałaby ona z jakiegokolwiek prawa czy z jakiegokolwiek innej podstawy”.²²

Sodomia nie tylko została w ten sposób zrównana z małżeństwem, ale także jest chroniona przez specjalną klauzulę o niedyskryminowaniu. Oznacza to otwarty sprzeciw wobec nauczania Kościoła,

²¹ Por. *op. cit.* s. 115.

²² Por. *op. cit.* s. 155.

wedle którego homoseksualizm, jako sam w sobie pozbawiony ładu, nie może nigdy być źródłem prawa.

W takiej sytuacji, jak to już miało miejsce w niektórych krajach, katolicka szkoła wykluczająca z grona akademickiego profesora otwarcie przyznającego się do życia homoseksualnego, na mocy tego artykułu zostałaby ukarana.

g) Wyeliminowanie małżeństwa jako jedynego fundamentu rodziny

Ten sam artykuł 9 gwarantuje „prawo do zakładania rodziny”. Jednak wprowadzając kolejną innowację w stosunku do art. 12 wyżej wspomnianej Europejskiej Konwencji, prawo do zawierania związku małżeńskiego i do zakładania rodziny, „zamiast występować łącznie, od tej pory traktowane są oddzielnie”.

Dzięki temu nowemu sformułowaniu Karta dopuszcza „inne niż małżeństwo drogi prowadzące do założenia rodziny”.²³

W ten sposób sprzyja się jako „rodzinie”: konkubinatowi, niezamężnym matkom, adopcji dzieci przez homoseksualistów, a nawet poligamii, która w żadnym miejscu Karty nie została wprost zabroniona!

h) Prawo do edukacji... o ile będzie ona „neutralna religijnie”

Artykuł 14 gwarantuje „prawo do edukacji”, jak również „prawo rodziców do zapewnienia dzieciom kształcenia i nauczania zgodnie z ich religijnymi, filozoficznymi i pedagogicznymi przekonaniem”.

Ale dziwnym trafem, gdy chodzi o „prawo do tworzenia instytucji oświatowych” (np. prawo Kościoła do zakładania szkół katolickich, które mogłyby wychowywać dzieci zgodnie z wiarą katolicką), ta prerogatywa zostaje ograniczona przez następujące stwierdzenie: „nauczanie musi się odbywać »z poszanowaniem zasad demokratycznych«”.

Ta niezbyt jasna klauzula wymaga interpretacji, lecz wg Braibanta w intencji jej promotorów powinna oznaczać „jeśli nie laickość, to

²³ Por. Guy Braibant, *op. cit.* s. 115.

przynajmniej neutralność nauczania”.²⁴ Jeśli ta interpretacja wzięłaby górę, to nowo zakładane szkoły religijne zostałyby pozbawione prawa do nauczania, ponieważ z samej swojej natury nie proponują nauczania neutralnego religijnie.

Nauczanie religii zostałyby w ten sposób ograniczone do zacisza ogniska domowego lub katechezy nauczanej w Kościele. Szkoły katolickie zachowałyby jedynie swoją nazwę, bowiem nauczanie w nich, aby móc uchodzić za wystarczająco „demokratyczne”, musiałyby być neutralne i pluralistyczne. Pojawia się też pytanie, co stanie się z religią w szkołach publicznych oraz z ocenami na świadectwie z tego przedmiotu?

i) Zachęcanie dzieci do buntu przeciwko rodzicom

Prawo do wychowania dzieci według przekonań ich rodziców również zostało ograniczone poprzez przyznane dzieciom w artykule 24 do „swobodnego wyrażania poglądów”, które „powinny być brane pod uwagę w sprawach, które ich dotyczą, zgodnie z ich wiekiem i dojrzałością”.

Jeśli chodzi o małe dzieci, może to nie stwarzać problemów, natomiast w przypadku nastolatków grozi poważnymi konfliktami w rodzinie. W tym trudnym wieku bardzo często dzieci poddają w wątpliwość reguły dyscypliny i wartości narzucane przez rodziców, zwłaszcza gdy znajdują się pod wpływem młodzieżowych wzorców kulturowych lansowanych przez gwiazdy muzyki czy też programy radiowe i telewizyjne przeznaczone dla młodzieży.

W przypadku gdy rodzicom nie uda się rozwiązać sporów, dzieci mogą odwołać się do Karty, aby usprawiedliwić swój bunt przeciwko władzy rodzicielskiej i domagać się realizacji swoich roszczeń.

Według Braibanta „dodanie praw dzieci do praw rodziców ukazuje ewolucję idei i obyczajów w dziedzinie stosunków rodzinnych, charakteryzującą ostatnie pół wieku”.²⁵

Jednym słowem, Karta uświęca zwycięstwo Rewolucji Maja '68. To, co stanowiło część socjalistyczno-komunistycznego programu

²⁴ Por. *op. cit.* s. 132.

²⁵ Por. *op. cit.* s. 133.

Françoisa Mitteranda, a jednak nie zostało przeforsowane we Francji, może zapanować na całym kontynencie i to niejako wchodząc bocznymi drzwiami, a mianowicie dzięki Karcie Praw Podstawowych Unii Europejskiej!

j) Równość między kobietą i mężczyzną nawet na płaszczyźnie religijnej?

Ulegając lobby feministycznemu, bardzo aktywnemu w Konwencji redagującym Kartę, w artykule 23 ustalono, że „należy zapewnić równość między kobietą i mężczyzną we wszystkich dziedzinach, uwzględniając zatrudnienie, pracę i wynagrodzenie”.

„Ważne jest wyrażenie w pierwszym paragrafie tego przepisu »we wszystkich dziedzinach«” – stwierdza wiceprzewodniczący Konwentu. Karta wprowadza innowacje w stosunku do traktatów założycielskich Unii Europejskiej, które ograniczają równość płci do spraw społecznych. „Karta idzie dalej”, podkreśla Guy Braibant „orzekając równość we wszystkich dziedzinach”. „Zdarza się to niewątpliwie po raz pierwszy w tekście międzynarodowym o charakterze prawnym”.²⁶

Czy ekskomunika nałożona kilka lat temu przez Watykan na sześć kobiet w Austrii, które rzekomo zostały wyświęcone na kapłanów, nie podlegałyby w przyszłości sankcjom na mocy art. 23 Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej, jako pogwałcenie równości płci „we wszystkich dziedzinach” – a więc również w sferze kościelnej?

Do tego właśnie zmierzają radykalne feministki z Parlamentu Europejskiego, jak dalej zresztą zobaczymy, przedstawiając raport dotyczący kobiet i fundamentalizmu.

* * *

Niektórym ta prezentacja Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej może wydawać się zbyt obszerna. Prosimy jednak, aby pamiętać, że w zamyśle autorów Karty ma być ona „duszą” zjednoczonej Europy jako nierozłączny element konstytucji europejskiej.

²⁶ Por. *op. cit.* s. 163.

B. Działalność instytucji Unii Europejskiej potwierdza ideologiczne założenia Karty Praw Podstawowych

Pomimo że Karta Praw Podstawowych nie stanowi jeszcze obowiązującego prawa, to działania instytucji unijnych stanowią wyraz jej ideologicznych założeń, które w praktyce prowadzą do dyskryminacji katolików w sferze publicznej.

Na potwierdzenie tej tezy wystarczy przypomnieć niektóre uchwały Parlamentu Europejskiego.

B.1. Prawna promocja homoseksualizmu

W kwestii promocji homoseksualizmu Parlament Europejski może się już poszczycić dość obszernym dorobkiem w ciągu ostatniego ćwierćwiecza. My przywołałyśmy jedynie trzy dokumenty, które mają dość istotne znaczenie dla legalizacji związków jednopłciowych i promocji homoseksualnej dewiacji.

Na początek warto przytoczyć fragment *Rezolucji na temat równych praw osób homoseksualnych w Unii Europejskiej* przyjętej przez Parlament Europejski 18.02.1994 roku, która stała się źródłem inspiracji dla legalizacji związków homoseksualnych w krajach członkowskich:

„[...] 7. Wzywamy do położenia kresu nierównemu traktowaniu osób homoseksualnych w świetle prawa administracyjnego, przepisów związanych z bezpieczeństwem socjalnym i przyznawaniem zasiłków społecznych, przepisów prawa rodzinnego i adopcyjnego, prawa spadkowego, prawa mieszkaniowego, karnego i innych przepisów związanych z tym tematem.

[...] 10. Wzywamy kraje członkowskie, by wspólnie z narodowymi organizacjami osób homoseksualnych zrobiły rozpoznanie i rozpoczęły akcje walki z wszelkimi przejawami społecznej dyskryminacji wobec osób homoseksualnych.

11. Zalecamy, by kraje członkowskie podjęły kroki w celu zapewnienia społecznym i kulturalnym organizacjom gejom i lesbijkom dostępu do funduszy państwowych na tych samych zasadach, jak innym organizacjom społecznym i kulturalnym, i rozpatrywania ich podań według tych samych kryteriów, jak wobec innych organizacji,

bez przyjmowania gorszej ich oceny ze względu na to, że są to organizacje lesbijek i gejów [...]”.

Sprzeciw wobec tej rezolucji wyraził Ojciec Święty Jan Paweł II podczas rozważań przed modlitwą Anioł Pański dnia 20.02.1994 r. :

„Moralnie niedopuszczalna jest jednak prawna aprobata praktyki homoseksualnej. Rozumieć tego, kto grzeszy, kto nie jest w stanie wyzwolić się z tych tendencji, nie jest jednoznaczne ze zmniejszeniem wymagań natury moralnej...”

„... wraz z uchwałą Parlamentu Europejskiego zażądano uprawnocnienia nieporządku moralnego. Parlament ten niesłusznie nadał wartość prawną zachowaniom dewiacyjnym, niezgodnym z Bożym planem...”.

„Zapominając o Chrystusowych słowach: »Prawda was wyzwoli«, starano się ukazać mieszkańcom naszego kontynentu zło moralne, dewiacje, rodzaj zniewolenia tak, jakby były one drogą wyzwolenia, zafałszowując samą istotę rodziny”.²⁷

Parlament Europejski nie tylko zaleca promocję homoseksualizmu, ale również zdecydowanie potępia te kraje członkowskie, których rządy i obywatele publicznie sprzeciwiają się temu procederowi. Warto zauważyć, że właśnie nacisk na nowe kraje członkowskie w sprawie legalizacji związków jedнопłciowych oraz publiczna promocja homoseksualizmu nasiliły się wraz z ich przystąpieniem do UE.

Szczególnie ostre reakcje na promocję zachowań homoseksualnych pojawiły się w nowo przyjętych krajach takich, jak Polska, Litwa, Łotwa, Estonia i Słowacja.

Parlament Europejski szybko postanowił spacyfikować te sprzeciwy uchwalając rezolucje: *W sprawie homofobii w Europie* (18.01.2006 r.) i *W sprawie nasilenia przemocy powodowanej rasizmem i homofobią w Europie* (15.06.2006 r.).

Warto zwrócić uwagę, że na skutek wpływów lobby homoseksualnego PE przyjął pojęcie homofobii, choć nie funkcjonuje ono w żadnym kodeksie, jako przestępstwo czy wykroczenie. Jednak określenie „homofobia” w instytucjach unijnych zaczyna nabierać znaczenia podobnego do tego, jakie niegdyś w komunistycznych reżimach mia-

²⁷ Cyt. za „Źródło” – Tygodnik Rodzin Katolickich z dn. 6.03.1994 r.

ło pojęcie „schizofrenii bezobjawowej”²⁸, a tzw. „homofob” zastępuje „wroga klasowego”. Jest to tylko kwestia czasu, aby osoby publicznie wyrażające nauczanie Kościoła czy nawet cytujące Biblię na temat grzechu homoseksualizmu były szykanowane albo stawały przed trybunałami.²⁹

W odpowiedzi na pierwszą z rezolucji *W sprawie homofobii w Europie* zareagowała Konferencja Episkopatu Polski wydając oświadczenie, w którym biskupi polscy stwierdzają m.in, że:

„Rezolucja ta, wykorzystując temat dyskryminacji osób o skłonnościach homoseksualnych, pośrednio lansuje ideę równego traktowania związku mężczyzny i kobiety ze związkami homoseksualnymi, a tym samym wypacza prawdę zakorzenioną w naturze człowieka, który został stworzony jako mężczyzna i kobieta. W konsekwencji, przyjęta rezolucja stanowi poważne zagrożenie dla życia małżeńskiego i rodzinnego oraz całego ładu życia społecznego”.

Ponadto biskupi zaapelowali „do Parlamentu Europejskiego o **zaniechanie działań noszących znamiona dyktatury relatywizmu, zagrażającej wolności sumienia obywateli krajów członkowskich Unii Europejskiej**”³⁰.

Gdy chodzi o legalizację związków homoseksualnych wszelkie wątpliwości wśród katolików rozwiała Kongregacja Nauki Wiary w roku 2003, kierowana przez kardynała Josepha Ratzingera, obecnego papieża Benedykta XVI, dając wyraźne zalecenia wiernym:

„Jeśli wszyscy wierni mają obowiązek przeciwstawienia się zalegalizowaniu prawnemu związków homoseksualnych, to politycy katoliccy zobowiązani są do tego w sposób szczególny na płaszczyźnie

²⁸ Por. Wywiad z ks. Dariuszem Oko *Homofobia – współczesna schizofrenia bezobjawowa* z 15.06.2007; <http://www.polskieradio.pl/krajswiat/wiadomosci-kraj/arttykul8016.html>.

²⁹ Najbardziej znane są przypadki szykan wobec włoskiego polityka Rocco Buttiglione, szwedzkiego pastora Ake Greena czy angielskiej nauczycielki Lynette Burrows. Szerzej na ten temat w tekście Stanisława Żaryna *Totalitarna tolerancja*; zob. <http://www.polskieradio.pl/krajswiat/cywilizacja/print.aspx?id=11164>.

³⁰ Por. Oświadczenie Konferencji Episkopatu Polski *W sprawie rezolucji Parlamentu Europejskiego dotyczącej homofobii* z dnia 31.01.2006 r.

im właściwej. Wobec projektów ustaw sprzyjających związkom homoseksualnym trzeba mieć na uwadze następujące wskazania etyczne.

W przypadku, gdy po raz pierwszy zostaje przedłożony zgromadzeniu ustawodawczemu projekt prawa przychylny zalegalizowaniu związków homoseksualnych, parlamentarzysta katolicki ma obowiązek moralny wyrazić jasno i publicznie swój sprzeciw i głosować przeciw projektowi ustawy. Oddanie głosu na rzecz tekstu ustawy tak szkodliwej dla dobra wspólnej społeczności jest czynem poważnie niemoralnym”.³¹

B.2. Prawna promocja cywilizacji śmierci

Gdy chodzi o propagowanie cywilizacji śmierci, to warto wspomnieć przytaczane w naszym poprzednim opracowaniu kwestie raportu PE na temat praw seksualnych i rozrodczych kobiet oraz badań na ludzkich embrionach.

a) Raport Parlamentu Europejskiego na temat „praw seksualnych i rozrodczych” kobiet

Raport opracowany przez Anne E. M. Van Lancker, belgijską członkinię parlamentarnej grupy Socjalistycznej Partii Europejskiej i zatwierdzony przez Parlament Europejski w dniu 3 lipca 2001 roku, 280 głosami za, przy 240 przeciw i 28 wstrzymujących się.

Warto zauważyć, że po głosowaniu deputowani socjalistyczni i zieloni wstali z miejsc i na stojąco oklaskiwali przez długą chwilę wynik głosowania.

Dokument opiera się na zbiorze założeń ultrafeministycznych, głoszących m.in. że:

- Aborcja jest społeczną koniecznością i zasadniczą częścią praw kobiet, a zwłaszcza rozpowszechnianie pigułki abortyjnej zwanej „pigułką następnego dnia”.³²

³¹ Por. Kongregacja Nauki Wiary, *Uwagi dotyczące projektów legalizacji prawnej związków między osobami homoseksualnymi* z dnia 31.07.2003 r., nr 10.

³² Por. *Raport Parlamentu Europejskiego na temat praw rozrodczych i seksualnych kobiet*, Część A, D, E, nr 3, 4, 6, a zwłaszcza nr 9 i 10.

- Jedynym środkiem zapobiegającym aborcji jest wolne rozpowszechnianie antykoncepcji i reklama środków antykoncepcyjnych.³³
- Należy rozdawać wśród nastolatków pigułki antykoncepcyjne w sposób anonimowy i bez wiedzy rodziców.³⁴
- Należy zapewnić dzieciom jak najwcześniejszy dostęp do edukacji seksualnej w czasie nauki szkolnej, również bez uczestnictwa rodziców.³⁵
- Homoseksualizm jest tak samo dopuszczalny jak tradycyjne związki małżeńskie.³⁶

W oparciu o takie przesłanki raport Van Lancker stwierdza, że aborcja powinna stać się legalna, wolna i dostępna dla wszystkich kobiet (jeśli chodzi o niepełnoletnie, bez wiedzy i prawnej zgody rodziców) we wszystkich państwach członkowskich Unii Europejskiej i państwach kandydujących.

Zaraz po zatwierdzeniu raportu kardynał López Trujillo, przewodniczący Papieskiej Rady ds. Rodziny, napisał w „L'Osservatore Romano”, że „chodzi o mroczny i smutny moment dla tej wielkiej Europy, tak zakorzenionej w przeszłości, w trwałych tradycjach, świadomej swoich chrześcijańskich korzeni, otwartej na prawa Boga i ludzi. Otwartej na rodzinę, na dar życia, na potomstwo”.³⁷

Analizując ukrytą tendencję raportu Van Lancker, biskup Sgrecia, watykański moralista, podkreślił, że treść raportu jest „przede wszystkim natury moralnej”, ponieważ dokument „zmierza do sprzyjania i wdrożenia zachowań dotyczących etyki osobistej, rodzinnej i prawa do życia nienarodzonych”.

Etyka „zgodna z politycznym radykalizmem i nihilizmem etycznym podtrzymywanym przez większość, która ma obecnie przewagę w Parlamencie Europejskim. To ponowne pojawienie się »państwa

³³ Por. Część D, E, F, nr 1, 3 i 6.

³⁴ Por. Część G, nr 3, 4 i 8.

³⁵ Por. nr 7, 8, 11, 12, 13, 14 i 15.

³⁶ Por. nr 13.

³⁷ Por. „L'Osservatore Romano”, 16.07.2002.

etycznego«, które zdawało się przeminąć, powinno zaniepokoić demokratów z całej Europy”, kontynuuje biskup.

I na zakończenie dodaje: „Słusznie w niektórych krajach, które zachowują w swoim prawodawstwie wierność wartościom atakowanym przez ową rezolucję, podniosły się głosy poddające w wątpliwość korzyść wynikającą z ostatecznego przyłączenia się do takiej Europy, która zagraża narzuceniem »swojej« koncepcji moralnej życia i stosunkom między mężczyznami i kobietami”.³⁸

Z kolei zawiedziony rzecznik Konferencji Episkopatu Słowacji zadeklarował wówczas: „To głosowanie (nad raportem Van Lancker) czyni nas zaniepokojonymi i ukazuje ogromny dystans, jaki istnieje pomiędzy naszymi oczekiwaniami a rzeczywistością (...). W programie działań Unii Europejskiej, jest coraz więcej miejsca dla idei i interesów stojących w opozycji do kultury życia. (...) My, narody wschodu Europy, które cierpiały pod jarzmem komunizmu, a które obecnie znajdują się w dobie postkomunizmu, nie chcemy zrezygnować z naszych wartości, aby móc wstąpić do Unii Europejskiej”.³⁹

Zaniepokojenie władz duchownych Europy kursem obranym przez instytucje zjednoczonej Europy jest tym bardziej poważne, że raport Van Lancker nie jest odosobnioną inicjatywą, lecz, jak to można było zaobserwować analizując Kartę i przytoczony poniżej raport Izquierdo Rojo, wpisuje się w dalekosiężny plan dotyczący ostatecznej konstrukcji społecznej kontynentu.

W podobnym stylu wypowiedziała się deputowana europejska z Irlandii, Rosemary Scallon, która zapewnia, że raport Van Lancker to zaledwie pewien etap: „Istnieją inne raporty i rezolucje, które niedługo się pojawią, na temat finansowania usług aborcyjnych w krajach rozwijających się i z ewolucją koncepcji rodziny”.⁴⁰

³⁸ Por. „L'Osservatore Romano”, 16.07.2002.

³⁹ Por. Agencja Zenit, 04.07.2002.

⁴⁰ Por. Agencja Zenit, 05.07.2002.

b) Totalitarna postawa Parlamentu i Komisji Europejskiej w sprawie programu finansowania badań na embrionach

Jednym z najbardziej szokujących aspektów raportu Van Lancker jest jego totalitarny charakter, jego celem jest bowiem narzucenie i finansowanie – w materii aborcji, antykoncepcji i wychowania seksualnego – demoralizujących programów również w krajach, które nie są członkami Unii Europejskiej, a zatem nie są zobowiązane przyjmować od niej czegokolwiek.

Co gorsze, na mocy kolejnych traktatów założycielskich zjednoczonej Europy same instytucje europejskie nie posiadają kompetencji w kwestii publicznej ochrony zdrowia, która to leży w gestii państw członkowskich. Dlatego też również z tego punktu widzenia raport Van Lacker w otwarty sposób narusza międzynarodowe traktaty i zasadę pomocniczości, która rzekomo ma zajmować w tej budowlu europejskiej nadrzędną pozycję. Raport ten nie stanowi wyjątku na drodze instytucji unijnych do totalitaryzmu.

Innym rażącym przykładem jest program finansowania badań na embrionach, który będzie kosztował życie tysięcy, a może nawet setek tysięcy osób ludzkich w stadium embrionalnym.

Jak wiadomo, w klinikach sztucznego zapłodnienia kobiety są zmuszane do poczęcia licznych embrionów, aby mogły być one później wykorzystane w przypadku, gdyby pierwsze próby ciążowe nie przyniosły oczekiwanych rezultatów. Te niewykorzystane embriony, zwane „ponadliczbowymi”, są zamrażane i przechowywane w bankach embrionów. Dzisiaj w Europie istnieją setki tysięcy takich embrionów w oczekiwaniu na wykorzystanie.

Zaniepokojone nadużyciami manipulacji genetycznej różne kraje europejskie wprowadziły przepisy kategorycznie zabraniające jakiegokolwiek wykorzystania tych nadliczbowych embrionów dla celów badań naukowych.

Już teraz czarnoksiężnicy manipulacji genetycznej spoglądają pożądliwie na zawartość tych banków i pragną za wszelką cenę posłużyć się tymi embrionami w swoich eksperymentach genetycznych (mimo że najnowsze i najbardziej zaawansowane badania wykazują,

że komórki macierzyste pochodzące z pępowiny mają podobne właściwości do komórek embrionalnych).

Jak ominąć narodowe ustawodawstwa zakazujące tej manipulacji? W bardzo prosty sposób: za pomocą instytucji europejskich, których jedną z misji jest popieranie badań.

W ten sposób został przyjęty przez Parlament Europejski – do którego kompetencji należy dysponowanie funduszami europejskimi, a następnie przez Komisję Europejską – VI Program Badań, na który przeznaczono aż 17,6 miliardów euro.

W przeciwieństwie do poprzednich programów VI Program Badań nie zawiera precyzyjnych wskazówek etycznych, ale jedynie bardzo ogólną deklarację mówiącą, że wszystkie działania związane z badaniami „powinny być podejmowane zgodnie z podstawowymi zasadami etyki”.

W odpowiedzi na pytania związane z zakresem tej deklaracji Komisja Europejska oceniła, że przy aktualnym stanie wiedzy nie powinno się „zabraniać badań nad możliwościami związanymi z wszystkimi możliwymi źródłami komórek macierzystych”, wykluczając jedynie produkcję embrionów ludzkich specjalnie dla celów badań naukowych.

I aby nie było żadnych wątpliwości, oświadczyła, że to finansowanie może być przeznaczone na badania „komórek embrionalnych macierzystych pochodzących z przerwanych ciąży (poronienia i aborcje), jak również z komórek macierzystych pochodzących od nadliczbowych ludzkich embrionów”.

Natomiast, aby dać jasno do zrozumienia, że nie bierze się w ogóle pod uwagę prawnych zakazów tego wykorzystania obowiązujących w niektórych krajach członkowskich, Komisja oświadczyła wprost: „w dziedzinach, w których Wspólnota ma prawne kompetencje, a taki jest przypadek dziedziny badań naukowych, **prawodawstwo narodowe nie powinno ingerować w działalność wprowadzoną legalnie na poziomie wspólnotowym**, która została wprowadzona poprzez proces legislacyjny obejmujący Radę i Parlament”.⁴¹

⁴¹ Por. Komisja Europejska, odpowiedź z dn. 18.04.2002.

Jednym słowem, gwałcąc najbardziej podstawowe reguły demokracji, te niemoralne badania – dotyczące przecież manipulacji i zniszczenia tysięcy istnień ludzkich – zostaną narzucone państwu członkowskim, mimo że ich ustawodawstwo orzeka coś wręcz przeciwnego!

Jest to nie tylko całkowicie sprzeczne z moralnością, ale także z samymi zasadami założycielskimi Unii Europejskiej: tego typu badania nie będą komplementarne z działaniami rozwijanymi przez państwa członkowskie (pogwałcenie art. 164 Traktatu o Wspólnocie Europejskiej), nie będą rozwijane w poszanowaniu zasady pomocniczości (pogwałcenie art. 5 Traktatu o Wspólnocie Europejskiej), nie będą szanować narodowej tożsamości państw członkowskich (pogwałcenie art. 6 Traktatu Unii Europejskiej).

W taki sposób europejska ośmiornica ujawnia totalitarne ambicje swych macek, które powoli zamierzają zadusić państwa członkowskie, posługując się pieniędzmi wyciąganymi z kieszeni tychże państw oraz pozostawiając na swojej drodze tysiące niewinnych ofiar poświęconych na ołtarzu postępu naukowego i manipulacji genetycznej.

c) Wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w sprawie Alicji Tysiąc przeciwko Polsce

W dniu 20 marca 2007 r. Europejski Trybunał Praw Człowieka wydał wyrok, w którym stwierdził naruszenie przez Polskę art. 8 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, gwarantującego poszanowania życia prywatnego.

W ten sposób Trybunał uznał, że Alicja Tysiąc miała prawo domagać się zabicia swojego nienarodzonego dziecka od lekarza, który odmówił dokonania aborcji.

„Trybunał podkreślił, że sprawa odnosi się do kwestii poszanowania życia prywatnego, gdyż ciąża oraz związane z nią okoliczności są nierozdzielnie związane z życiem prywatnym kobiety – stanowią o jej integralności fizycznej oraz psychologicznej”⁴²

⁴² Por. Helsińska Fundacja Praw Człowieka *Komunikat prasowy w sprawie wyroku Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w sprawie Alicja Tysiąc przeciwko Polsce z 20.03.2007 r.*

Ciekawe, że Trybunał nie wspomniał ani słowem o prawie dziecka do narodzenia i życia, które w imię poszanowania prywatności matki mu odebrał.

Dzięki takim wyrokom cywilizacja śmierci wchodzi tylnymi drzwiami do prawodawstwa krajowego, gdzie ludzkie trybunały w imię relatywistycznie rozumianych praw człowieka deprecją jego rzeczywiste prawa wynikające z samej natury ludzkiej, jak i Bożych przykazań.

Helsińska Fundacja Praw Człowieka wydała w tej sprawie komunikat prasowy pod znamienym tytułem *Zasada państwa prawa wymaga dostępności tzw. aborcji ze względów terapeutycznych*. Jednak na czym ma polegać ta zasada? Co jest źródłem tego prawa: obiektywne prawo naturalne czy też ludzkie wymysły w rodzaju politycznej poprawności? Czy Trzecia Rzesza nie była też przypadkiem państwem prawa, a ustawy norymberskie nie stanowiły w niej obowiązujących przepisów?

Może warto zadać sobie te pytania, zanim obudzimy się oplecieni mackami europejskiej dyktatury relatywizmu.

B.3. Ku dyktaturze relatywizmu

Działania instytucji unijnych nie tylko nie ograniczają się do niszczenia instytucji rodziny i relatywizowania prawa do życia, ale również zmierzają do dyskryminowania i uciszania tych, którzy się tym dążeniom sprzeciwiają powołując się na istnienie obiektywnych norm moralnych i prawnych. Z reguły są to osoby, których sprzeciw wynika z pobudek chrześcijańskich i dlatego tak chętnie przypina im się etykietę fundamentalistów.

Przy tej okazji warto wspomnieć raport Parlamentu Europejskiego na temat fundamentalizmu, którego tytuł brzmi *Kobiety i fundamentalizm*, a został opracowany przez socjalistyczną deputowaną z Hiszpanii Marię Izquierdo Rojo i zatwierdzony przy 242 głosach za, 240 przeciw i 42 wstrzymujących się.

Początkowo chodziło o potępienie metod dyskryminacji, których ofiarami stały się kobiety w fundamentalistycznym reżimie talibów w Afganistanie. Okazję tę feministki europejskie wykorzystały, aby

skierować swoje działa przeciwko „...fundamentalizmowi” Kościoła katolickiego!

A oto fragmenty tego raportu:

- ubolewa nad „ingerencją Kościołów i wspólnot religijnych w życie publiczne i polityczne państwa, w szczególności gdy ingerencja taka ma na celu ograniczenie praw człowieka i podstawowych wolności, na przykład w sferze seksualnej i rozrodczej, oraz prowokowanie i zachęcanie do dyskryminacji”.⁴³
- stwierdza, że „funkcje rozrodcze kobiet są często kontrolowane przez rodzinę, prawo państwowe i/lub przywódców religijnych”.⁴⁴

A w części końcowej:

- „potępia władze organizacji religijnych (...), które promują niedopuszczanie kobiet do kierowniczych stanowisk w politycznej i religijnej hierarchii”.⁴⁵ (*ozn. potępia Kościół katolicki za niedopuszczanie kobiet do stanu kapłańskiego i jego hierarchii*);
- „Wzywa wszystkich wyznawców jakichkolwiek religii do popierania idei równych praw dla kobiet, w tym prawa kontroli własnego ciała, do podejmowania decyzji o założeniu rodziny, do wyboru stylu życia i rodzaju związków z innymi ludźmi”.⁴⁶ (*ozn. próbuje narzucić „prawo do aborcji” pod postacią eufemizmu „kontrola nad własnym ciałem” i „prawo do związków lesbijskich” w imię decydowania „o własnym stylu życia”*).
- Wyraża poparcie dla lesbijek, które cierpią z powodu fundamentalizmu.⁴⁷

Warto zauważyć, że ze względu na kompromis zawarty w ostatniej chwili i niewielką przewagę głosów z ostatniego punktu raportu został wycofany apel do przywódców religijnych „w tym patriarchy

⁴³ Por. Raport Parlamentu Europejskiego „Kobiety i fundamentalizm”, Część N.

⁴⁴ Por. Część Z.

⁴⁵ Por. Część nr 4.

⁴⁶ Por. Część nr 31.

⁴⁷ Por. Część nr 31.

Rumunii i papieża, aby zmienili swoją postawę wobec tych kobiet” (tzn. lesbijek!).

Ostatecznie raport Parlamentu Europejskiego *Kobiety i fundamentalizm* staje się mieczem Damoklesa zawieszonym nad Kościołem katolickim, który został uznany przez większość parlamentarną zatwierdzającą ów raport, za rodzaj fundamentalistycznej sekty prześladowanej kobiety.

Kto poddaje w wątpliwość takie stwierdzenie, może przeczytać definicję fundamentalizmu, która znalazła się w raporcie. Można by powiedzieć, że została ona sformułowana, mając na uwadze obraz Kościoła katolickiego widziany oczami radykalnego feminizmu:

„Zważywszy, że pojęcie fundamentalizmu powstało w Stanach Zjednoczonych w latach 20-tych i dotyczyło głównie **wiary chrześcijańskiej**, fundamentalizm ten charakteryzował się **ślepyim posłuszeństwem dogmatom wiary**, interpretowanym w sposób dosłowny i **stawianym ponad ustawami państwa prawa** i prawami obywateli”.⁴⁸

Swoje obawy wobec tych laickich i relatywistycznych prądów, które opanowały również struktury Unii Europejskiej wyraził Ojciec Święty Benedykt XVI:

„W momencie, gdy szykujemy się do obchodów 50. rocznicy Traktatów Rzymskich, nasuwa się refleksja na temat Traktatu Konstytucyjnego. Mam nadzieję, że podstawowe wartości, jakie są fundamentem ludzkiej godności, zostaną w pełni otoczone opieką, w szczególności wolność religijna we wszystkich swych wymiarach oraz instytucjonalne prawa Kościołów. Podobnie **nie można abstrahować od niezaprzeczalnego dziedzictwa chrześcijańskiego tego kontynentu, które w wielkiej mierze przyczyniło się do ukształtowania Europy narodów i Europy ludów**”.⁴⁹

Znamienna jest też wypowiedź papieża na temat demokracji pozbawionej moralnych zasad:

⁴⁸ Por. Część A.

⁴⁹ Por. Przemówienie papieża Benedykta XVI do korpusu dyplomatycznego przy Watykanie z dnia 10.01.2007 r.

„... demokracja musi wziąć pod uwagę aspiracje ogółu obywateli, promować rozwój z poszanowaniem wszystkich części składowych społeczeństwa, zgodnie z zasadami solidarności, pomocniczości i sprawiedliwości. Należy jednak ostrzec przed niebezpieczeństwem, że **korzystanie z demokracji przekształci się w dyktaturę relatywizmu**, proponując modele antropologiczne nie do pogodzenia z naturą i godnością człowieka”.⁵⁰

Jak się okazuje, te cywilizacyjne zagrożenia w postaci tzw. kultury śmierci czy dyktatury relatywizmu, dostrzegane w wielu środowiskach chrześcijańskich, zostały również zauważone przez partię sprawującą ostatnio władzę w Polsce – przez Prawo i Sprawiedliwość – w jej przedwyborczej deklaracji z roku 2005 pt. *Polska katolicka w chrześcijańskiej Europie*.

Warto zatem przytoczyć fragment tej deklaracji:

„Polityka Unii Europejskiej przejawia się w działaniach poszczególnych instytucji wspólnotowych. Ma ona wyraźny profil cywilizacyjny. Odrzucenie odwołania do Boga w Traktacie Konstytucyjnym to tylko znak tej cywilizacyjnej orientacji. Polityka Unii częściowo lekceważy porządek społeczny a częściowo wprost przeciw niemu się zwraca. Mamy tu do czynienia z odrzuceniem normatywnego charakteru moralności chrześcijańskiej. W zamian nie pojawia się żadna propozycja. Brakuje poczucia cywilizacyjnych wartości Zachodu oraz wszelkich wartości, które stałyby wyżej od roszczeniowej ideologii praw człowieka. W istocie chodzi tu o budowę społeczeństwa bez religii, bez tradycji, bez wspólnej etyki i kultury.

Polityka Unii Europejskiej odnosi się z nacechowaną obawami rezerwą do wiary, więzi narodowej, rodziny (a więc wszystkiego, w czym przejawia się godność natury ludzkiej), a w skrajnych przypadkach po prostu wspiera wynaturzenia, patologie moralne czy wręcz zbrodnie traktowane jako wyraz ludzkiej wolności i znamię »społeczeństwa otwartego«. Przykładem może być Traktat Amsterdamski. Wpisano w nim gwarancje równouprawnienia homoseksualizmu, a więc

⁵⁰ Por. Przemówienie papieża Benedykta XVI do korpusu dyplomatycznego przy Watykanie z dnia 10.01.2007 r.

w praktyce zrównano go w statusie prawno-społecznym z życiem rodzinnym. Faktycznie oznacza to jego promocję w życiu społecznym.

Przejawem tego może być chociażby obowiązkowe finansowanie organizacji homoseksualnych (przypadek programu *Access w Polsce*). Innym, wręcz skrajnym przykładem tej tendencji jest finansowanie z obowiązkowo wpłacanych przez państwa członkowskie funduszy unijnych, programów antynatalistycznych w Chińskiej Republice Ludowej. W ramach tych programów dochodziło nawet do gwałtów aborcyjnych.

Wraz z innymi narodami europejskimi Polacy mają dziś szczególny obowiązek przeciwstawiania się moralnej dekadencji Starego Kontynentu i kryzysowi cywilizacji chrześcijańskiej. Biorąc aktywny udział w życiu naszych narodów powinniśmy sprzyjać temu, żeby były dobrze rządzone, bezpieczne, żeby miały dobrą politykę zagraniczną, wpływ wewnętrzny i oczywiście materialne podstawy życia. Jednak najważniejsze jest właśnie to, jak urządzone jest społeczeństwo, czym jest społeczeństwo dla człowieka. Niestety prawodawstwo UE idzie tu w zupełnie złym kierunku.

PiS już w pierwszym okresie swojej działalności podjął uchwałę, zgodnie z którą **przystąpienie do Unii Europejskiej w żadnym stopniu nie może naruszyć praw Kościoła i rodziny**. I realizując tę uchwałę domagaliśmy się stosownych deklaracji rządu i parlamentu⁵¹.

⁵¹ Por. *Polska katolicka w chrześcijańskiej Europie*, Warszawa 2005, s. 42-43.

Istotna kwestia sumienia: czy godzi się w takiej sytuacji przyjąć reformujący Traktat Konstytucyjny?

Pomimo odrzucenia unijnej konstytucji przez Francuzów i Holendrów znów próbuje się ją narzucić narodom Europy, tym razem jednak usiłując obejść warunek referendum.

Nie należy mieć złudzeń, że przyjęcie przez Polskę traktatu reformującego w żaden sposób nie przyczyni się do jej dechrystianizacji. Wręcz przeciwnie, uważamy, że proces ten zostanie przyspieszony.

Można się spodziewać, że traktat ten jedynie wzmocni trendy zmierzające do dyskryminacji katolików z powodu ich religijnych i moralnych przekonań.

W tej sytuacji rodzą się uzasadnione obawy, że na skutek przyjęcia reformującego Traktatu Konstytucyjnego wartości chrześcijańskie w UE nie tylko nie będą respektowane, ale również ludzie wierni tym wartościom staną się Europejczykami drugiej kategorii.

Podczas swej wizyty w Polsce w roku 2006 Ojciec Święty Benedykt XVI wołał na krakowskich Błoniach: „Niech nie zabraknie światu waszego świadectwa!”. Tego świadectwa mamy prawo oczekiwać od naszych negocjatorów w sprawie reformującego Traktatu Konstytucyjnego.


Lepiej bowiem byłoby dla nich i dla Polski, aby nawet zerwać negocjacje, niż dopuścić, aby którekolwiek z Bożych przykazań było w traktacie pogwałcone.

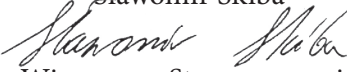
Już niejednokrotnie w swej historii Polska cierpiała na skutek odrzucenia chrześcijańskich zasad w życiu społecznym, przed czym przestrzegał przed czterema wiekami ksiądz Piotr Skarga.

Dziś, tak jak w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, katolicy nie mogą przyjmować kompromisowej postawy wobec cywilizacji śmierci i dyktatury relatywizmu, które opanowują struktury Unii Europejskiej.

Jeżeli jednak naszych władz oraz negocjatorów traktatu nie stać na akt odwagi i sprzeciwu, to zawsze dysponują możliwością odwołania się do woli i sumienia całego narodu w formie referendum, które zdecydowałoby o przyjęciu lub odrzuceniu przez Polskę europejskiej konstytucji.

Kraków, dnia 8 września 2007 roku

Sławomir Olejniczak

Prezes Stowarzyszenia

Sławomir Skiba

Wiceprezes Stowarzyszenia